

Tomasz Olchanowski

Uniwersytet w Białymstoku
Wydział Studiów Kulturowych
Zakład Antropologii Kultury
t.olchanowski@uwb.edu.pl
ORCID: 0000-0002-1714-2975

Wprowadzenie do interpretacji baśni i legend z Podlasia

Wstęp

W baśniach i legendach wszystkich ludów zamieszkujących planetę Ziemię natkniemy się na te same motywy archetypowe, poprzebierane w zależności od religii, strefy klimatycznej i doświadczeń przodków, uwarunkowania kulturowe. I te różnorodne przebrania nazywamy symbolami. Inspirując się psychologią głębi i antropologią kultury pragnąłbym przedstawić świat wyobraźni ludowej, nawiązując do Podlasia, które ze względu na swą burzliwą historię, jest regionem bardzo atrakcyjnym dla różnych badań kulturoznawczych. Wystarczy wspomnieć, że w XVII wieku obszar Podlasia uległ znacznemu wyludnieniu z powodu wojen, epidemii, tak zwanej małej epoki lodowcowej, a przede wszystkim z powodu głodu, o którym pamięć przetrwała do naszych czasów. Warto przy tym nadmienić, że niedożywienie było „towarzyszem” większości podlaskich

chłopów aż do powojennej reformy rolnej i powstania PRL-u. Pamięć o tym doświadczeniu przetrwała w obsesyjnych myślach i czynnościach kompulsywnych. Do dzisiaj możemy spotkać babcie, które przekarmiają swoje wnuczeta, dla których chudość kojarzy się z biedą i chorobą, zaś tusza z dobrobytem i zdrowiem. Oto przykład baśni spisanej w 1905 roku, gdzieś w okolicach Międzyrzecza Podlaskiego¹:

Był sobie ubogi chłop Bartek, który pasał bydło we dworze. Bieda w domu aż piszczała, bo miał też kogo żywić. Rodzina była liczna, składała się z siedmiorga dzieci i żony. Ze współczuciem i litością patrzył Bartek, jak jego najbliżsi jedzą kartofle bez omasty i popijają serwatką. Bywało i tak, że cały dzień trzeba było przeżyć bez jedzenia. Z tego powodu chłop często łamał głowę, ale nie mógł znaleźć żadnego wyjścia. Pragnął, żeby choć raz na święta sprawić swoim dzieciom prawdziwą ucztę, aby przynajmniej wtedy spróbowały prawdziwego mięsa. (...) Pewnego razu – a było to już przed Wielkanocą – wygonił chłop pańskie bydło na pastwisko. Z przyjemnością spoglądał na dorodne stado: piękne byki, krowy i cielęta. Policzył je, było dwadzieścia i jedno. W pewnej chwili przyszło mu na myśl, że nie ma sprawiedliwości na tym świecie. Dlaczego pan ma dwadzieścia i jedno bydło, a on – Bartek nie ma żadnego? W czym gorszy jest od pana? – A niech tam – myślał chłop – niech pan ma okrągłutko dwadzieścia, mnie wystarczy jedno.

¹ Administracyjnie województwo podlaskie w znacznym stopniu nie pokrywa się z historycznym Podlasiem i nadal granica między Podlasiem a Polesiem jest kwestią sporną, zaś mieszkańcy okolic związanych z Białą Podlaską, Janowem Podlaskim, Radzyniem Podlaskim i Międzyrzecem Podlaskim, z których prawie zupełnie wyrugowano, zgodnie z powojennym „Planem Wisła”, wyznawców prawosławia, określają Białostocką znaną mianem Białorusi Zachodniej.

Pokusa była silna, silniejsza niż sam Bartek. Nocą zakradł się do pańskiej obory, wyciągnął cielę i zarznął je. Zdartą skórę żona sprzedała Żydowi za marny grosik i za zachowanie tajemnicy. W święta rodzi-
na zasiadła do zastawionego stołu, a Bartek wesoło zawołał:

– Jedzcie dzieci język, to będziecie pić wodę po języku!

Wszyscy z apetytem jedli śniadanie, pierwszy raz w życiu najedli się do syta. Po dobrym jedzeniu cała rodzina poweselała. Dzieci pobiegły do studni i piły ile dusza zapagnie. (...) Pan nie mógł przeboleć utraty cielęcia, szukał go wszędzie. Straszyl Bartka, że pozbawi go pracy i rodzinę wyrzuci z czworaków. Chłop jednak zaciął się, przysięgał i zaklinał na wszystkie świętości, że zwierzęta doprowadził do obory i policzył tak, iż zgadzało się do sztuki. (...) Pan jednak mu nie uwierzył i postanowił na własną rękę szukać zguby. Nie dał za wygraną nawet w czasie świąt. Potajemnie kręcił się w pobliżu izby Bartka. Zajrzał do ubożuchnej oborki, podarł ubranie przy ogrodzeniu, podrapał ręce, ale cielaka nie znalazł. Nocami przewracał się z boku na bok i długo nie mógł zasnąć. A gdy już spał, śniły mu się cielęta o wielkich oczach i ich pusty uśmiech. (...) Pewnego dnia koło studni spotkał dzieci Bartka. Były zadowolone i łapczywie piły zimną wodę. Teraz był już pewien, że piją wodę, ponieważ zjadły mięso z jego cielaka. Podszedł więc bliżej i zapytał:

– Po czym tak pijecie wodę?

– Po języku jaśnie panie – odpowiedziały dzieci.

Zdumiony pan więcej się nie odezwał, tylko popatrzył wokoło, czy ktoś nie widział i nie słyszał zuchwałej odpowiedzi dzieci, okręcił się na pięcie i poszedł jak niepyszny. (...) Tak oto zmyślny Bartek zapędził w kozi róg bogatego i chytrego pana².

² K. i R. Kornaccy, *Czarna róża. Baśnie i przypowieści z Podlasia*, Regionalny Ośrodek Kultury w Białej Podlaskiej, Biała Podlaska 1993, s. 7–8.

Chociaż raz w życiu najeść się do syta – oto marzenie bohaterów tej baśni. Prosty chłop, który boryka się ze straszliwą biedą, potrafi przechytrzyć bogatego i przebiegłego pana, a tym samym sprawia, że rodzina nie tylko zaspokaja (po raz pierwszy w życiu) swój głód, ale scala się wokół tajemnicy. Dzięki rodzinnemu współdziałaniu Bartek, mimo że dopuszcza się kradzieży, unika kary. Czyż do dzisiaj ci (nie tylko mieszkańcy Podlasia), którzy czują się poniżeni i cierpią na wiele kompleksów związanych ze swoim pochodzeniem, pozycją społeczną i statusem materialnym, nie wywyższają siebie kosztem poniżania możnych, których, pomimo ich potęgi, da się przechytrzyć, wykorzystać ich wady, a nawet zająć ich miejsce? A z drugiej strony, czy prawa ustanowione przez możnych tego świata, nie mogą być naruszane, kiedy w oczy poddanych zaglądają bieda, choroba i śmierć? Jeśli choć dwoje dzieci (z siedmiorga) Bartka, dożyje dorosłości, można by mówić o pomyślnym losie.

Ukształtowanie terenu, puszcze, niedostępne bagna, rzeki, jeziora na północy i tajemnicze wzgórza, wędrówki plemion bałtyckich, germańskich, ruskich, napływ osadników żydowskich, saskich, tatarskich, niderlandzkich, wszystkie te okoliczności przyczyniły się do tego, że w tradycji Podlasia nie tylko wierzenia przedchrześcijańskie przenikają się z chrześcijańskimi, ale również ważną rolę pełnią zdarzenia losowe, mające miejsce w życiu zarówno jednostek, jak i zbiorowości. Dlatego też poddając interpretacji zarówno baśnie, jak i wierzenia religijne, szczególną uwagę należy poświęcić ludzkim lękom i pragnieniom oraz postaciom symbolizującym zło i dobro, które w zasadzie pozostają od zarania dziejów niezienne, natomiast wraz z epokami, jak już wspomniałem, ulegają przemianom jedynie ich przebrania. Ta sama Piękność i ta sama Bestia czasami spotykają się w ciemnym lesie, czasami w tajemniczym zamku, a dziś stykają się na skrzyżowaniach współczesnych ulic. Pogłębiona interpretacja tego typu wytworów wyobraźni

wprowadza słuchaczy w meandry historii i psychologii kultury, gdzie doniosłą rolę pełnią nie tylko fakty historyczne, lecz również świat marzeń sennych, magii i przeczuć. Jako że to, co uniwersalne (archetypowe) zostaje przebrane w szaty ukształtowane przez daną tradycję kulturową, odwołanie się do występujących na danym obszarze wierzeń ludowych, niezależnie od tego, czy pozostały one żywe, czy są już tylko reliktem historycznym, pozwala na spojrzenie z wielu perspektyw na ludowe zwyczaje, obrzędy i przesady, które były obecne (a czasami występują współcześnie w formach bardziej lub mniej zniekształconych) w tradycjach Podlasia. I niezależnie od tego, czy jesteśmy poganami, chrześcijanami, czy współczesnymi wolnomyślicielami, nasi przodkowie nadal kształtują nasze widzenie świata, roślin, zwierząt i innych istot ludzkich, wpływając również, nie zawsze pozytywnie, na nasz los.

Jako że zbyt wieloma artefaktami nie dysponujemy, jeśli chodzi o przeszłość Podlasia (nie zachowała się, podobnie jak i w innych częściach Europy, ani jedna świątynia pogańska, a późniejsze źródła pisane są dosyć ubogie) jesteśmy skazani na próbę rekonstrukcji wizji świata, jaka była udziałem naszych przodków. Ale już na podstawie tej niedoskonałej rekonstrukcji, możemy dojść do wniosku, że wyobraźnia ludowa jest silnie powiązana z magiczną próbą oswojenia ludzkiego losu. Zdaniem badacza tradycji słowiańskich, któremu nieobce było Podlasie, Leonarda J. Pełki³, religię dawnych Słowian można by określić mianem polidoksji. Jest to system wierzeń, w którym spotykają się magia, wiara w dusze zmarłych, kult natury (drzew, gór, zbiorników wodnych, zjawisk atmosferycznych, ciał niebieskich etc.) oraz wiara w demony⁴.

³ Zob. L.J. Pełka, *Polska demonologia ludowa. Wierzenia dawnych Słowian*, Wydawnictwo Replika, Poznań 2022.

⁴ Zob. H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek*, PWN, Warszawa 1986.

Pomimo gorliwych prób tępienia religii przedchrześcijańskich, na szczęście przetrwały na niektórych obszarach Polski (w tym szczególnie na Podlasiu), relikty wierzeń pogańskich, często oczywiście w formie schrystianizowanej. Dużym problemem w badaniach nad polidoksją jest to, że historia naszego regionu jest oparta na fałszywych narracjach, zdominowanych przez narracje dworów i plebanii. A trzeba pamiętać, że ponad 70% ludności Podlasia aż do zniesienia pańszczyzny w 1864 roku, to byli niewolnicy. W ostatnich latach wielu badaczy próbuje tę dotkliwą lukę w dziejach Polski załatać⁵.

Z innym problemem, z którym należy się zmierzyć, to odmienna wizja świata w religiach określanych mianem pogańskich. W mitologiach związanych z tymi religiami przyroda jest traktowana jako przejaw czegoś pierwotnie boskiego i wspaniałego, a osiągnięcie harmonii z przyrodą jest, jak to określa Joseph Campbell, uczestnictwem w chwale⁶. Nawet, jeśli weźmiemy pod uwagę panteon grecki, rzymski, indyjski, czy germański mamy do czynienia z religiami naturalistycznymi, w obrębie których bogowie są personifikacjami sił natury, jak też psychicznych właściwości człowieka. Natomiast współczesnego człowieka Zachodu ukształtowały idee, które wyrosły na Bliskim Wschodzie (zoroastryzm, tradycja judeochrześcijańska). W zoroastryzmie pojawia się motyw podwójnego stworzenia: dobry stwórca stworzył dobry świat, zaś antystwórca stworzył i wprowadził w niego zło. Jak pisze Campbell:

⁵ Zob. J. Sowa, *Inna Rzeczpospolita jest możliwa. Widma przeszłości, wizje przyszłości*, Grupa Wydawnicza Foksał, Warszawa 2015; A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski*, WAB, Warszawa 2020.

⁶ J. Campbell, *Kwestia bogów*, przeł. P. Kołyszko, J. Santorski & Co, Warszawa 1994, s. 17.

Motyw ten pojawia się też w biblijnej opowieści o upadku w ogrodzie Edenu. Istnieje konflikt między siłą dobra i zła, a nas namawia się do podjęcia decyzji i opowiedzenia się za dobrem. Nie żąda się od nas pogodzenia z tym stanem rozszczępienia natury; oczekuje się od nas byśmy go naprawili! Świat, w którym żyjemy dzisiaj jest również przepojony tym dualizmem. To tłumaczy ogromny nacisk, jaki kładzie się w naszej kulturze na działanie⁷.

Istotną cechą religii semickich (babilońskich, akadyjskich, hebrajskich, asyryjskich) jest to, że główne bóstwo Semitów, którzy wywodzili się z pustyni, nie stanowi personifikacji sił przyrody, lecz zasad etyki i historii danego społeczeństwa⁸.

Jeśli nasze wierzenia są oderwane od cielesności i przyrody, rodzi to dla współczesnych badaczy terenowych kolejny problem. Wojciech J. Burszta uświadamia nam, że współczesny człowiek jest obojętny na specyfikę miejsc i widzi tylko abstrakcyjne przestrzenie, czemu oczywiście sprzyja nowoczesna wizja świata rozczłonkowanego, stworzonego z bezwładnych, niepowiązanych z sobą elementów. Ten kulturoznawca snuje fascynujące krótkie rozważania na temat idei **miejsca**. W tym celu przywołuje greckie terminy: *topos* (miejsce abstrakcyjne, jakiś konkretny punkt na mapie) i rzadziej dzisiaj używane, skazane na zapomnienie **chora** (miejsce egzystencjalne, ze wszystkimi cechami czyniącymi go wyjątkowym. To

chora sprawia, że żyjący tam ludzie są innymi, niż byłiby w innych miejscach. Jest równocześnie tak, że ludzie żyjący w *chora* także nań wpływają, zmieniają ją, odciskają na niej swoje piętno. (...) Rezultat

⁷ Tamże, s. 18.

⁸ Zob. T. Olchanowski, *Joseph Campbell i jego wizja ludzkiej natury*, „Albo albo. Problemy psychologii i kultury”, Postjungiści, 2014, nr 2, s. 79–92.

tej nieustającej interakcji starożytni zwykli zwać »poezją świata«, do którego warto było docierać⁹. Tylko że „Poezja świata skamieniała”¹⁰.

Bohdan Baranowski, wybitny polski historyk, orientalista i regionalista zauważa, że o obiektywnych (w miarę) badaniach nad przedchrześcijańskimi wierzeniami Słowian tak naprawdę można mówić dopiero od XIX wieku. Badania te komplikuje przede wszystkim proces „degradowania bóstw dawnej religii do roli wcieleń szatana lub też istot demonicznych”¹¹.

Wizja świata i ludzkiej natury związana z polidoksją jest wciąż obecna na Podlasiu, tym niemniej bywa ukryta pod nazwami chrześcijańskimi, czy patriotycznymi komunałami. Anna Józefowicz, autorka hasła z *Encyklopedii dzieciństwa* pt. *Legends regionu Podlasia*¹² powołując się na licznych¹³ badaczy zbierających, analizujących motywy najczęściej obecne w legendach, baśniach i opowieściach z Podlasia, przywołuje przykłady świadczące o przebijającej się wciąż polidoksji. Spotykamy na Podlasiu miejsca kultu, czy miejsca mocy, gdzie dochodziło do objawień i cudownych uzdrowień. Święta Woda pod Wasilkowem, Święta Góra Grabarka, wszelkie cudowne źródła i święte miejsca ujrzałe niegdyś w snach i wizjach (wsie: Lady, Puchły) etc. Wciąż istnieją święte drzewa i żywa jest

⁹ W.J. Burszta, *Preteksty*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2014, s. 134.

¹⁰ Tamże, s. 135.

¹¹ B. Baranowski, *W kręgu upiorów i wilkołaków*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1981, s. 10.

¹² A. Józefowicz, *Legends regionu Podlasia*, [w:] *Encyklopedia dzieciństwa*, http://encyklopediadziecinstwa.pl/index.php/Legends_regionu_Podlasia (dostęp: 01.02.2024).

¹³ Autorka podaje listę zbiorów z baśniami i legendami Podlasia oraz polecaną przez siebie listę lektur z zakresu kultury ludowej.

wiara w kamienie pełne mocy, czy wiara w kobiety posiadające silny kontakt z siłami natury i dar uzdrawiania (szeptuchy). Za niejedną Matką Boską skrywa się dawna Matka Ziemia zwana Mokosz (Mokoszą). Za niejednym świętym patronem ukrywają się dawne bóstwa związane z naturą. Poprzez wiarę w zabobony, w moc rzuconych uroków, w liczne istoty zdegradowane do diabłów, przebija się dawna wizja świata pełnego demonów. Każda ludzka skłonność miała swego demona, które później stały się diabłami od chciwości, od pijaństwa, od rozpusty etc. Za każde nieszczęście, za ludzką dołę, nieurodzaj, nagłą chorobę i śmierć odpowiadał demon, który został obrażony wskutek nieuwagi lub przywołany występkiem człowieka. Warto też pamiętać o tym, że wiara w wampiry i upiory jako „żywe trupy” stanowi istotny wkład Słowian w mitologię europejskie. Zwiedzając Podlasie możemy się natknąć na pojedyncze groby zwane mogiłkami, w których zmarli zostali pochowani twarzą do ziemi. Czasami zmarli mają przebite gwoździem czoła bądź kołkiem klatki piersiowej. Słyszałem z relacji archeologa badającego stare miejsca pochówku o zwłokach kobiety z kamieniem w ustach i ze skrzepowanymi nogami. Śmierć dziecka, pomór zwierząt hodowlanych, choroba bywały efektem działania „żywego trupa” (wysysania krwi), za którego mógł być uznany niedawno zmarły dziwny sąsiad czy zdziwaczała sąsiadka, których, by więcej nie stawali z grobu, trzeba było odpowiednio potraktować. Nawet przyjsie na świat niepełnosprawnego intelektualnie dziecka z widocznymi deformacjami głowy (szczególnie twarzy) i martwym spojrzeniem było efektem podmiany dokonanej przez mamuny (zwane też skrzatami czy wśród plemion germańskich trolami)¹⁴. Wierzano, że w tym

¹⁴ Zob. A. i F. Brauner, *Dziecko zagubione w rzeczywistości. Historia autyzmu od czasów baśni o wrózkach*, przeł. T. Gałkowski, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1993.

samym czasie, co kobieta swoje dziecko rodzi mamuna (niekiedy zwana dziwożoną), którą wyobrażano sobie jako starą i wyjątkowo szpetną kobietę z dużymi obwisłymi piersiami. Jako że mamuna pragnie, by jej dziecko otrzymywało zdrowy pokarm z piersi kobiety, podmieniała dzieci, zostawiając w kołysce tak zwanego odmieńca. By mamuna zwróciła porwane dziecko i zabrała odmieńca (dziecko diabelskie), trzeba było odbyć wiele okrutnych praktyk. Odmieniec był głodzony, porzucany na drodze, okładany różgami, poddawany próbom ognia i wody (gorąca i zimna). Wtedy była szansa, że mamuna z troski o los swego potomka, zwróci dziecko właściwej matce. W rzeczywistości praktykowano w ten sposób dzieciobójstwo. Można było się pozbyć chorego, oszpeconego dziecka (odmieńca!) bez poczucia winy.

Demony, które stały poza dobrem i złem, z biegiem lat nabierały, pod wpływem chrześcijańskiej, przymusowej ewangelizacji, cech diabelskich, a cały świat chtoniczny, zaludniony przez bóstwa podziemne, stał się piekłem, zaś wiele naturalnych impulsów – grzechem. I tak znany w folklorze słowiańskim (jak również na pograniczu Podlasia i Białorusi) żmij, latający gadzi stwór związany ze światem podziemnym (jego strażnik) przedstawiany też pod postacią koguta, pełnił funkcje pozytywne, chroniąc mieszkańców przed złymi potęgami. Potem jego przerażająca postać stała się personifikacją sił nieczystych. Świat naszych przodków był zaludniony przez demony leśne (którym składano ofiary z jadła), demony wodne, błotne, polne. Erotyczne marzenia senne były skutkiem inwazji latawicy, która pod postacią nocnego ptaka wlatywała przez komin do łóża gospodarza, pozbawiając go sił. Kobietom zaś odbierał nocą siły demon zwany latawcem. Pojęcia te dziś są używane w stosunku do osób seksualnie rozwiązłych. Akweny wodne i bagna zaludniały topielice i topielce, inkarnacje tych ludzi, którzy popełnili

samobójstwo¹⁵. Znane w świecie słowiańskim południce były wedle jednych autorów personifikacjami udaru słonecznego, wedle innych objawiały się w godzinie największego żaru w zbijającym się kurzu. Rusalki, tak jak syreny znane z mitologii greckiej, wabiły swymi wdziękami (nagie dziewczyny) i śpiewem młodzieńców (często podchmielonych) ku bagnom i jeziorom, przyczyniając się do ich zguby. Do tego można dodać zmory, zwane też marami, dusze ludzi zmarłych (bądź żyjących, oddzielające się od ciała), które, zazwyczaj nocą, dusiły domowników (czy wypijały ich krew) przyczyniając się do ich nagłej śmierci. Czyż dziś nie nawiedzają nas, przebrane w szaty nauki i naukowych pojęć demony depresji, ciągów alkoholowo-narkotycznych, chciwości i nienawiści? Sigmund Freud był zdania, że to, co nazywamy diagnozą (rozpoznanie), wywodzi się w prostej linii od egzorcyzmów, ponieważ egzorcysta, którego dzisiaj zastąpił znawca ludzkiej duszy (lekarz, psychoterapeuta), by pomóc pacjentowi musiał odgadnąć imię demona, który go opętał¹⁶. Biorąc pod uwagę dziedzictwo indoeuropejskie, Mara, indyjski bóg żądz i śmierci, miał wiele wspólnego ze słowiańską Marzanną, która była rytualnie topiona, w celu zapewnienia sobie w następnym roku wszelkiej pomyślności i odsunięcia wszelkich nieszczęść¹⁷.

Jakby było nam mało wrażeń, czekają upiory i wilkołaki. Czyż wilkołak nie był personifikacją tych osób, które doświadczywszy traumatycznych przeżyć (o co nie było trudno) w dzieciństwie, małżeństwie, czy na wojennej ścieżce, popadli w szaleństwo? W celu

¹⁵ Z dużym prawdopodobieństwem nie można wykluczyć, że ten negatywny stosunek do samobójstwa pojawił się pod wpływem chrześcijaństwa, choć też miał swoich zwolenników wśród greckich i rzymskich właścicieli niewolników.

¹⁶ Zob. S. Freud, *Pisma społeczne. Dzieła*, t. 4, przeł. A. Ochocki, M. Poręba, R. Reszke, KR, Warszawa 1998.

¹⁷ Zob. A. Kowalik, *Kosmologia dawnych Słowian*, Nomos, Kraków 2004.

opanowania lęku i dodania sobie sił od zarania dziejów używano substancji psychoaktywnych (opium, konopie, toksyczne rośliny i grzyby halucynogenne, a przede wszystkim alkohol¹⁸. Ci, którzy wrócili z wojen, czy byli przez dłuższy czas więźniami przeżywając tak zwane *flashe*, stawali się w czasach pokoju zagrożeniem dla swych rodzin i dla całej społeczności. Wystarczy przypomnieć herosa greckiego Heraklesa, który musiał się oczyszczać z powodu tego, że powróciwszy z wojny, upojony winem, wymordował swoją rodzinę (żonę i dzieci). Należy też pamiętać, że od końca XV aż do wieku XIX (a na terenach zaboru rosyjskiego prawie do końca XIX stulecia), obowiązywało prawo propinacji. Właściciel ziemski miał wyłączne prawo do produkcji i sprzedaży piwa, miódów pitnych i przede wszystkim wódki. Apogeum tego procederu miało miejsce w kryzysowym wieku XVII. Chłopu został narzucony przymus picia. Jeśli nie spożywał, wówczas przypisaną jemu porcję, za którą i tak musiał zapłacić, wylewano w jego obejściu. Można rzec, że „(...) czego nie wydarto chłopom daninami, pańszczyzną, odbierano pośrednio przez wódkę”¹⁹.

Faktycznie każda z demonicznych postaci mogłaby się stać bohaterem całej monografii... Ale najważniejsze jest to, jak tekst kultury, jakim jest baśń, legenda, czy mit, mamy interpretować? Jak on działa na nas, ludzi żyjących w XXI wieku, którzy jeszcze nie są metodologicznymi automatami, opierającymi się na słowach autorytetów, lecz są istotami czującymi, przeżywającymi, pragnącymi i jednocześnie poddającymi świat swoich przeżyć głębokiej refleksji.

¹⁸ Zob. D.L. Smith, *Najbardziej niebezpieczne ze zwierząt. Natura ludzka i przyczyny wojen*, przeł. A.E. Eichler, Wydawnictwo CiS, Warszawa–Groszki 2011.

¹⁹ Cyt. za: S. Wasylewski, *Życie polskie w XIX wieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1962, s. 402.

Czy rzeczywiście jesteśmy tak zakłamanii, że jedynie dziecię (jak w *Nowych szatach cesarza Andersena*²⁰) i człowiek pijany (podlaska gościnność, która każe nam upić gości) mogą objawić nam prawdę? Nie wspomniałbym o tym wątku, gdyby nie pojawiał się w podlaskich baśniach i legendach.

Bohaterowie baśni (w przeciwieństwie do legend odwołujących się do postaci historycznych, które mają źródło w lokalnej megalomanii²¹ plemiennej) na ogół noszą popularne imiona i przydomki, by każdy mógł się z nimi utożsamić. Dwaj bracia (jeden dobry i drugi zły), siostra gnębiona przez rodzeństwo, trzech bracia, z których najmłodszy i najgłupszy (z powodu głębokiej empatii!) okazuje się zwycięzcą, opowieść, która toczy się wokół konfliktów w obrębie trójkąta edypalnego (ojciec, matka i dziecko) – te motywy każdego z nas angażują emocjonalnie. Poza tym baśń nie oszukuje, że można żyć wiecznie, ponieważ ci, którzy zwyciężyli, żyli jedynie długo i szczęśliwie.

Niestety, świat wierzeń słowiańskich przetrwał do naszych czasów bez mitologii. Chrystianizacja była tak skuteczna, że miejsce mitów zajęły przypowieści biblijne, które zostały zniekształcone przez feudalizm i stały się hołdami oddającymi cześć aparatowi władzy. Wypierane poczucie zniewolenia i upodlenia zaczęło objawiać się w formach megalomanii rodowej, plemiennej, narodowej, czy chrześcijańskiej. Z postawami megalomańskimi mamy do czynienia i dzisiaj, czy przy pomocy eksponowania swego pochodzenia, przynależności narodowej, religijnej, szlacheckiej, które zazwyczaj polega, na poniżaniu tych, którzy magicznie mają przypisany obcy

²⁰ Zob. H.Ch. Andersen, *Baśnie*, przeł. S. Beylin, J. Iwaszkiewicz, PIW, Warszawa 1974, s. 69–74.

²¹ Zob. J.S. Bystron, *Megalomania narodowa*, Książka i Wiedza, Warszawa 1935.

element w celu wywyższenia siebie, swojej rodziny, nacji, wyznania etc. Jednak niezależnie od tych rozważań, kiedy naszą lekturą staje się tekst kultury w postaci baśni, mitu i legendy, wówczas stoi przed nami trudne, aczkolwiek pasjonujące, zadanie jego interpretacji. Moje doświadczenia osobiste, jak i zawodowe, uwarunkowane schyłkiem epoki PRL-u i narodzinami nowego, neoliberalnego kapitalizmu, popchnęły mnie ku psychologii głębi. Joseph Campbell, inspirując się twórczością Jamesa Joyce'a, jak i naukami indyjskiego mędrca Śri Aurobindo, był przekonany, że droga²² bohatera w opowieściach mitycznych, których echa znajdujemy i w baśniach, i w legendach, opiera się na trójczłonowym schemacie: Odejście – Inicjacja – Powrót. Wyjście z domu jest rezultatem pragnienia i uświadomienia sobie, że czegoś brakuje mnie, mojej rodzinie, czy społeczności, której jestem częścią. Brak czegoś (kobiety, jedzenia, pieniędzy, zdrowia, odwagi) prowadzi do prób załatwienia tego braku. Wezwaniem do wyprawy nie musi być spotkanie z nadprzyrodzoną istotą lub jej głosem, ale też może nim być błąd, który bohater popełnia, dokonując zakazanego czynu, wypowiadając nieopatrzone słowa, czy zapominając o swoim zadaniu do wykonania. Jeśli wyruszy w podróż i po wielu próbach i zmaganiach przekroczy magiczny próg, wówczas doświadcza licznych przygód, które są dla niego swoistym rytuałem inicjacyjnym. Może ugrzęznąć w tym magicznym świecie i już nie powrócić. Ale jeśli zdobędzie dar (kobieta, bogactwo, magiczny przedmiot etc.) i uda mu się ponownie przekroczyć próg i z darem powrócić, wówczas nie tylko wzbogaca siebie, ale i całą społeczność.

Uważam, że do interpretacji baśni, legend, mitów, opowieści, czy filmowych i dramatycznych fabuł doskonale nadają się Jungowska

²² Zob. J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, przeł. A. Jankowski, Zysk i S-ka, Poznań 1997.

metoda amplifikacji poszerzona o metodę aktywnej wyobraźni i Freudowska metoda swobodnych skojarzeń. Metoda amplifikacji zastosowana do interpretacji symboli zawartych w wierzeniach religijnych, przypowieściach ludowych, w marzeniach sennych, czy w dziełach artystów, polega na poszerzaniu znaczenia symbolu o wszelkie możliwe konteksty kulturowe i osobiste doświadczenia interpretatora, przy zachowaniu tożsamości jądra znaczeniowego. Metoda ta bazuje na zdolności kojarzenia obrazów i symboli i tą drogą prowadzi do odkrywania głębszych znaczeń. Między metodą swobodnych skojarzeń (kiedy to, nieco zawieszamy intelektualne myślenie i pozwalamy sobie na, wolne od wewnętrznej cenzury, płynięcie myślom i wyobrażeniom) a amplifikacją lokuje się metoda aktywnej wyobraźni, która polega na wizualizowaniu i umieszczaniu siebie w roli bohatera (lub postaci drugoplanowej) opowieści bądź autora, który finalizuje własne marzenie senne. Wszystkie te metody odwołują się do procesu skojarzeniowego jako drogi opisu poznania²³. Łańcuch skojarzeń powstaje nie tylko na zasadzie prawa przyczyny i skutku, ale w dużej mierze zasadza się na dwóch prawach magii opisanych przez Jamesa Frazera: prawie podobieństwa i prawie styczności (zarażenia)²⁴. Prawo podobieństwa wskazuje na mylenie podobieństwa z tożsamością, a to znaczy, że pomiędzy różnymi rzeczami wszystkie przedmioty o podobnych cechach wydają się być identyczne i dlatego mogą być wymienialne (według Freuda zachodzi wówczas przemieszczenie). Prawo zarażenia z kolei dotyczy tego, że z tożsamością mylone są sąsiedztwo i bliskość, a więc jednostki, które miały kiedyś ze sobą kontakt, postrzegane

²³ Zob. Z.W. Dudek, *Podstawy psychologii Junga. Od psychologii głębi do psychologii integralnej*, ENETEIA, Warszawa 2002.

²⁴ Zob. J.G. Frazer, *Złota gałąź*, przeł. H. Krzeczkowski, PIW, Warszawa 1962.

są już jako pozostające w związku bądź wzajemnie uzależnione. Oznacza to również, że każda część całości zawiera jej esencję (Freudowskie zagęszczenie)²⁵. Inaczej, prawo podobieństwa mówi nam, że obraz jest tym w stosunku do rzeczy, czym część w stosunku do całości, oraz że upodobnienie powoduje skutki w określonym kierunku. W świecie magii prawo to było stosowane w obrzędach uroku (wystarczyła podobizna, symboliczne przedstawienie, nie była potrzebna styczność z obiektem). Dwie podstawowe formuły tego prawa to: podobne wywołuje podobne; podobne działa na podobne, a zwłaszcza je leczy. Co się tyczy prawa zarażenia, przekazuje ono nam, że osobowość danej istoty jest niepodzielna i mieści się w każdej części, dotyczy to także rzeczy. Na przykład, wierzono niegdyś, że zęby, pot, paznokcie, włosy przedstawiają całą istotę, że w każdym płomieniu zawiera się ogień, w każdej kości śmierć. Styczność rozciągała się także na obszary, to znaczy, że ubrania, ślady, łóżko przypisywano poszczególnym częściom ciała. Mylono z tożsamością związek między człowiekiem a rodziną, domem, jego zwierzętami, a także dostrzegano tajemnicze powiązania między mordercą a ofiarą (wierzono, że trup zaczyna krwawić, gdy zbliży się doń morderca)²⁶.

Marcel Mauss wyróżnił trzecie prawo magii (powiązane z prawem podobieństwa), mianowicie prawo przeciwieństwa²⁷. Skoro podobne uzdrawia podobne, to znaczy, że wywołuje przeciwne. Wyrażając w inny sposób, podobne usuwa podobne, aby pobudzić

²⁵ Zob. K. Wilber, *Eksploracja świadomości*, przeł. K. Przechrzta, E. Kluz, Abrazas, Kraków 1997, s. 89.

²⁶ Zob. T. Olchanowski, *Psychologia pychy* (szczególnie podrozdział *Mechanizmy magiczne w psychice*), ENETEIA, Warszawa 2003, s. 171–174.

²⁷ Zob. M. Mauss, *Socjologia i antropologia*, przeł. M. Król, K. Pomian, J. Szacki, PWN, Warszawa 1973.

przeciwnie. Możemy przerwać deszcz, przywołując jego przeciwnieństwo, słońce. Prawo przeciwnieństwa odkrywa nam, że skojarzenia mogą pojawiać się również przez kontrast, na przykład biały – czarny, powodzenie – pech, zimno – ciepło, woda – ogień, wolność – przymus, sterylizacja – płodność etc.

Zamiast zakończenia

Dawny świat magii jest obecny w każdym z nas. Sytuacje kryzysowe, symptomy psychiczne i cielesne, obezwładniająca siła popędu, pragnienia ambicjonalne i chęć osiągnięcia sukcesu sprawiają, że nasze myślenie staje się myśleniem magicznym, któremu towarzyszą silne i oślepiające emocje. Są wśród nas tacy, którzy wierzą w homeopatię i siłę zaklęć uzdrowicieli i kapłanów, są tacy, dla których wszyscy Afroamerykanie, Żydzi, Romowie, kibice wrogiej drużyny posiadają identyczne cechy (mylenie podobieństwa, opartego na kolorze skóry, przynależności etnicznej, wyznaniowej, czy kibicowskich barwach klubowych, z tożsamością); są również tacy, którzy z uprzedzeniem podchodzą do swych sąsiadów, jeżeli w sąsiedzkim domu rodzinnym ktoś był mordercą, przestępcą seksualnym, czy oszustem (styczność mylona z tożsamością), tak jakby ta negatywna właściwość zarażała wszystkich członków rodziny po wsze czasy. Można rzec, że badając wierzenia ludowe i zanurzając się w świat ludowych opowieści, nie tylko wiele się dowiadujemy na temat historii najbliższej okolicy, ale przede wszystkim więcej dowiadujemy się o sobie oraz o pasjonujących (aczkolwiek i przerażających) tajemnicach ludzkiej natury.

Bibliografia

- Andersen H.Ch., *Baśnie*, przeł. S. Beylin, J. Iwaszkiewicz, PIW, Warszawa 1974.
- Baranowski B., *W kręgu upiórów i wilkołaków*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1981.
- Brauner, A. i F., *Dziecko zagubione w rzeczywistości. Historia autyzmu od czasów baśni o wróżkach*, przeł. T. Gałkowski, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1993.
- Burszta W.J., *Preteksty*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2014.
- Bystroń J.S., *Megalomania narodowa*, Książka i Wiedza, Warszawa 1935.
- Campbell J., *Bohater o tysiącu twarzy*, przeł. A. Jankowski, Zysk i S-ka, Poznań 1997.
- Campbell J., *Kwestia bogów*, przeł. P. Kołyszko, Jacek Santorski & Co, Warszawa 1994.
- Dudek Z.W., *Podstawy psychologii Junga. Od psychologii głębi do psychologii integralnej*, ENETEIA, Warszawa 2002.
- Frazer J.G., *Złota gałąź*, przeł. H. Krzeczkowski, PIW, Warszawa 1962.
- Freud S., *Pisma społeczne. Dzieła*, t. 4, przeł. A. Ochocki, M. Poręba, R. Reszke, KR, Warszawa 1998.
- Józefowicz A., *Legends regionu Podlasia*, [w:] *Encyklopedia dzieciństwa*, http://encyklopediadziecinstwa.pl/index.php/Legends_regionu_Podlasia (dostęp: 04.02.2023).
- Kornaccy K. i R., *Czarna róża. Baśnie i przypowieści z Podlasia*, Regionalny Ośrodek Kultury w Białej Podlaskiej, Biała Podlaska 1993.
- Kowalik A., *Kosmologia dawnych Słowian*, Nomos, Kraków 2004.
- Leszczyński A., *Ludowa historia Polski*, WAB, Warszawa 2020.
- Łowmiański H., *Religia Słowian i jej upadek*, PWN, Warszawa 1986.
- Mauss M., *Socjologia i antropologia*, przeł. M. Król, K. Pomian, J. Szacki, PWN, Warszawa 1973.

- Olchanowski T., *Joseph Campbell i jego wizja ludzkiej natury*, „Albo albo. Problemy psychologii i kultury”, Postjungści, 2014, nr 2.
- Olchanowski T., *Psychologia pychy*, ENETEIA, Warszawa 2003.
- Pełka L.J., *Polska demonologia ludowa. Wierzenia dawnych Słowian*, Wydawnictwo Replika, Poznań 2022.
- Smith D.L., *Najbardziej niebezpieczne ze zwierząt. Natura ludzka i przyczyny wojen*, przeł. A.E. Eichler, Wydawnictwo CiS, Warszawa–Groszki 2011.
- Sowa J., *Inna Rzeczpospolita jest możliwa. Widma przeszłości, wizje przyszłości*, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2015.
- Wasylewski S., *Życie polskie w XIX wieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1962.
- Wilber K., *Eksplozja świadomości*, przeł. K. Przechrzta, E. Kluz, Abraxas, Kraków 1997.